Rok VIII. Luty 1913. Nr 11.

# MIŁOSIERDZIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

»Koniec przykazania jest miłość«.
*I. Tim. I. 5.*




KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA 19. ZESZYT XI.

## TREŚĆ ZESZYTU:

Str.
Akcya dobroczynna w Belgii . . . . . . . . . . . . 243
Idea miłosierdzia w Biblii . . . . . . . . . . . . . 252
Cześć najświętszego Sakramentu w konferencyach Królestwa Polskiego . . . . . . . . . . . . 250

Kronika:
Setna rocznica urodzin Ozanam'a . . . . . . . . . . 262
Encyklika Piusa X. w sprawie stowarzyszeń niemieckich 263
Bibliografia . . . . . . . . . . . . . . . . . . . 240

Miłosierdzie Chrześcijańskie. organ Konferencyj św. Wincentego a Paulo i stowarzyszeń im pokrewnych.

WYCHODZI NA POCZĄTKU KAŻDEGO MIESIĄCA.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Prenumerata wynosi:

w Austryi . . . . . . . . . . . rocznie 3·30 Kor.
w Niemczech . . . . . . . . . . „ 3·30 Mk.
w Rosyi . . . . . . . . . . . . „ 1·50 Rb.

CZCIONKAMI DRUKARNI »GŁOSU NARODU« W KRAKOWIE
pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.

# Akcya dobroczynna w Belgii [1]).

Belgia bardziej aniżeli inne kraje europejskie odczuła na sobie fatalny wpływ destrukcyjnego dzieła rewolucyi francuskiej, która, wywiesiwszy sztandar bezwzględnej wolności i równości, jednym zamachem zniszczyła pracę wieków, znosząc wszystkie korporacye i cechy. Stało się zadość utopii Rousseau'a. Między państwem a jednostką nie było już żadnej organizacyi pośredniej, rozbito społeczeństwo na atomy w imię równości, ale zapomniano o tem, że co dla bogatego jest wolnością, to dla biedaka częstokroć jest niewolą, bo w wszelkich umowach i kombinacyach musi zwyciężyć kapitał, jeżeli robotnik nie może wystąpić w zwartym szeregu, silny liczbą i jednością.

Na domiar nieszczęścia przemysł w tym samym czasie zaczął przybierać nową formę, bo głównemi jego ogniskami już nie miały być jak dotąd warsztaty i pracownie, lecz olbrzymie fabryki, gdzie maszyny zastępowały tysiące rąk ludzkich.

Dopiero po roku 1880 pod naporem groźnych wy-

---

*) A. Müller S. J. »Guide social de Belgique« Louvain, Paris 1911.

Mme Vloeberghs »Belgique charitable« Bruxelles 1904.

Max Turman »Initiatives féminines« Paris 1908.

M. Beaufreton »L'Enseignement ménager« Paris 1908.

Van Overbergh »Réforme de la bienfaisance« Bruxelles 1910.

padków, wywołanych przez nędzę wzrastającego proletaryatu, zaczyna się w całej Europie napowrót wprowadzać cechy i zmodernizowane korporacye na drodze ustawowej, szkoła liberalna cofa się na całej linii.

W Belgii ustawodawstwo socyalne rozpoczyna się od 1886. roku. W tym czasie wskutek olbrzymiego przesilenia ekonomicznego powstały groźne rozruchy wśród robotników zagłębia Charleroi, niszczono znienawidzone fabryki i podpalano pałace. Na szczęście nie było już u steru rządu ministeryum Frere-Orban, bo niedawno temu katolicy odnieśli świetne zwycięstwo przy wyborach nad liberałami, co doprowadzili kraj do walki religijnej i niemal katastrofy ekonomicznej Zmarły w r. b. Beernaert, ówczesny prezes gabinetu, zorganizował komitet z 35 członków, który miał przeprowadzić ankietę nad położeniem robotnika.

Rezultaty tej pracy są punktem wyjścia wszystkich dalszych reform socyalnych. Katolicy urządzają w kraju w latach 1886. i 1887. osobne kongresy socyalne dla zoryentowania się w sytuacyi, a od roku 1891, t. j. od ogłoszenia encykliki *Rerum novarum* cała akcya socyalna zarysowała się wyraźniej, zyskała jasne linie wytyczne.

Belgijskie prawodawstwo społeczne, licząc się z psychologią ludzką, obrało od początku środkową drogę między indywidualizmem liberałów a zbytnią centralizacyą socyalistów.

Państwo występuje wszędzie zachęcająco, dostarcza funduszów na początek, otacza protekcyą organizacye, wyznacza obfite subsydya, nagrody, lecz inicyatywę zostawia stowarzyszeniom samym, nie chcąc im oszczędzać wysiłku, a siebie pozbawiać potężnej pomocy, płynącej ze współdziałania ogółu.

Metoda ta i systematyczne uświadamianie ludu wydały potrójny rezultat: rozwinęły przedsiębiorczość i energię przemysłowców tak, iż mała Belgia lokuje swe kapitały w różnych przedsiębiorstwach, zwłaszcza kolejach i tramwajach po całym świecie; nadto lud belgijski zrozumiał znaczenie oszczędności i dzisiaj wypada tam jedna książeczka oszczędnościowa na mniej aniżeli 3 osoby, a więc na jedną rodzinę wypada co najmniej jedna książeczka; wreszcie cały kraj pokrył się gęstą siecią spółek i związków zawodowych.

Metodę zachęty stosuje prawo belgijskie także do dzieci, obudzając w nich zmysł do oszczędności przez to, że się rozdaje darmo między malców książeczki kasowe i dołącza się nawet pewną wkładkę, jeżeli dziecko już samo zaoszczędziło jakąś sumę i jeżeli się zobowiąże, że nigdy nie wycofa z kasy wszystkich pieniędzy. Jeżeli już te wkładki do kasy oszczędności są dla dziecka znakomitym środkiem pedagogicznym w kierunku socyalnym, to jeszcze korzystniej oddziałują wkładki malców dla otrzymania pensyj na starość. W pierwszym wypadku dziecko może jeszcze każdej chwili podjąć całą sumę przez siebie złożoną, podczas gdy w drugim razie wyrzeka się tego zupełnie, licząc tylko na późniejszą korzyść. Prawo z r. 1897. uprawnia do opłacania kasy zabezpieczeń już od 6. roku życia, a że zachęta ze strony rządu nie jest bezowocna, dowodzi fakt, że w przeciągu 1910. roku 869 towarzystw zebrało 473 tys. 289 fr. 7 centimów, złożonych przez malców.

Metoda zachęty jest zarazem akcyą profilaktyczną, broniącą skutecznie warstwę ubogą przed nędzą tak, iż działalność socyalna zlewa się z działalnością dobroczynną, jeżeli tej ostatniej nie zredukujemy do samej jałmużny. Bardzo ważnym czynnikiem, zapobiegającym

nędzy w domu biednego robotnika, okazało się przygotowanie dziewcząt do ich przyszłego powołania przez szkoły i kursa gospodarstwa domowego, urządzane w oso bnych lokalach przez osoby świeckie i zakonne lub też związane z miejscową szkołą; czasem kilka szkół miejscowych składa się razem na jedno t. zw. ognisko gospodarcze i system ten praktykowany powszechnie w Anglii, przyjmuje się także na gruncie belgijskim. Trzeba tu jednak podnieść jedną cechę belgiskich szkół gospodarczych: podczas gdy n. p. w Holandyi do tego rodzaju szkół uczęszczają córki zamożniejszych rodzin, adwokatów, lekarzy, pastorów , podczas gdy w innych krajach korzysta z tej nauki burżuazya, w Belgii szkoły te są przeznaczone przedewszystkiem dla klas robotniczych i cały plan jest zastosowany do ich warunków życiowych. W r. 1899, wydał minister robót publicznych cyrkularz w sprawie szkół gospodarczych gdzie wyraźnie się domaga, żeby naukę prowadzono celowo tj. ograniczano się do środków, którymi będzie mogła rozporządzać przyszła żona robotnika. Kurs trwa zwykle dwa lata i plan ułożony w ten sposób, że uczenica tylko 4 dni zajęta jest w szkole, słuchając 4 lekcyi teoretycznych i biorąc udział w 2 trzygodzinnych ćwiczeniach praktycznych. Kiedy jedne panienki robią zakupna na targu pod kierunkiem nauczycielki, drugie przygotowują obiad, obliczony na budżet robotnika. Menu jest więc skromne, składające się z rosołu lub zupy i mięsa z jarzyną. Koszta obiadu dla jednej osoby nie przenoszą nigdy 25 halerzy tak, iż dziewczyna może swobodnie zastosować kurs szkolny w domu rodzicielskim. Dla dogodności kursa tak są rozłożone, że dziewczęta mogą po lekcyi zdążyć do domu i jeszcze przygotować posiłek dla zajętych w fabryce rodziców i w ten

sposób praca ta jest nieraz praktycznem zastosowaniem kursu dopiero co wysłuchanego. Córka, obznajomiona w ten sposób z kuchnią, hygieną, rachunkowością gospodarczą, zarządem domu, przekształca z czasem zupełnie rodzinne ognisko; ojciec poczyna kochać własny schludny kąt, matka może wypocząć i zająć się młodszemi dziećmi, a wszyscy czują się u siebie, rodzina, rozbita przez nowożytny system pracy, zaczyna się skupiać, odradzać. Już przed 10 laty inspektor szkół technicznych, pan Rombaut mógł napisać te pełne otuchy słowa: »Spodziewamy się, że rozwiążemy problem społeczny przez kobietę, która się stanie znów naprawdę matką rodziny. Mamy 300 szkół gospodarczych, gdzie dziewczęta poznają swe przyszłe obowiązki żony i matki. Przypuszczając, że z każdej szkoły wychodzi rocznie tylko 5 panien z zupełnem przygotowaniem do swego powołania, to jeszcze rok rocznie będzie wchodziło w społeczeństwo 1800 kobiet, gotowych do spełnienia swego zadania. Po latach będą ich tysiące.« Podam tu jeszcze jeden szczegół, wskazujący, jak trafną przynajmniej w niektórych działach pracy społecznej jest metoda zachęty, apelująca do własnych sił jednostki. Bezpłatne kursa gospodarcze w niektórych miejscach wcale się nie udawały: dziewczęta zrazu przychodziły dosyć licznie z ciekawości, lecz niebawem szkoły poczynały świecić pustkami. Trzeba było szkołę zamknąć. Ale po pewnym czasie otwierano drugą szkołę z bardzo nizką opłatą i zgłaszające się uczenice już kursów nie opuszczały. Co nie kosztuje, tego się nie ceni.

Przytoczyłem kilka przykładów dla wykazania, jak można podnieść dobrobyt robotnika, nie podnosząc nawet wcale jego dochodów, bo nieuświadomienie i brak

racyonalnego gospodarstwa domowego są częstokroć przyczynami nędzy, którą trzeba leczyć niepotrzebnie przez jałmużnę. Jednak jałmużna jest w każdem społeczeństwie czynnikiem niezbędnym i zostanie nim tak długo, jak długo nie będzie na ziemi wcielonych ideałów zamiast ludzi. Słowa Chrystusa P. »Ubogich zawsze mieć będziecie« nie straciły jeszcze nic ze swej siły. Teoretykom, piorunującym ze szczudeł utopijnych systemów przeciw wszelkiej jałmużnie, wystarczy wskazać na fakt, że gdzie jest najsprawniejsza organizacya społeczna, tam też zwykle znajdują się instytucye dobroczynne najlepiej funkcyonujące, a tylko mniej jest publicznych żebraków, oszczędza się ludziom tego przykrego losu.

Dobroczynność publiczna w Belgii jeszcze w znacznej części trzyma się kolei, wytyczonych przez prawa z wielkiej rewolucyi francuskiej. Wprawdzie komisya, wyznaczona w r. 1895. do zbadania instytucyi dobroczynnych orzekła 1900. r., że ustawy regulujące akcyę dobroczynną muszą uledz zupełnej zmianie, lecz reorganizacya ta jeszcze nie nastąpiła. Wogóle w Belgii praktyka, organizacye, związki, wyprzedzają zwykle prawodawstwo i stąd pochodzi, że Niemcy i Francya ubiegły Belgię w prawodawstwie społecznem, lecz za to Belgia najbardziej zadziwia ogólnym wysiłkiem całego społeczeństwa, pracującego razem z rządem nad najpraktyczniejszem rozwiązaniem poszczególnych trudności społeczno-ekonomicznych.

Głównymi organami dobroczynności oficyalnej są biura dobroczynne (*bureaux de bienfaisance*) i szpitale cywilne. Administracya obydwu instytucyi, powołanych do życia przez dekret rządu z wielkiej rewolucyi, należy w każdej gminie do wydziału obranego przez raj-

ców i to tak, że fundusze są zawsze rozdzielone, chociażby administracya była w rękach tego samego wydziału. Wszelkie koszta ponosi gmina, a transakcye, kupna i donacye podlegają kontroli komisyi, zamianowanej przez Radę prowincyonalną. Biura dobroczynne rozdają wsparcia biednym rodzinom, utrzymują sieroty, kaleki i podrzutki, które nie znalazły pomieszczenia w jakimś przytułku. Budżet roczny niektórych biur jest bardzo znaczny, n. p. w Brukseli dochodzi do sumy 2,200.000 fr. Do administracyi szpitali należy nie tylko szpitalnictwo lecz i umieszczanie po zakładach sierót, podrzutków, kalek i włóczęgów. Obydwie instytucye uzupełniają się więc nawzajem tak, iż biura dobroczynne biorą w opiekę osoby, których administracya szpitalna nie zdołała umieścić w żadnym zakładzie.

Dla obłąkanych istnieją 2 zakłady rządowe w Tournai (około 500 mężczyzn) i Mons (500 kobiet). Bardziej interesującemi są kolonie dla obłąkanych w Gheel i Lierneux. Nieszczęśliwych umieszcza się tam w poszczególnych rodzinach tych dwu miejscowości, gdzie mają zapewnioną opiekę lekarską i staranny nadzór, bo każda rodzina może przyjąć tylko jednego obłąkanego. Widocznie system ten okazał się praktycznym, bo w Gheel przebywa stale około 1000 mężczyzn i 1000 kobiet, w Lierneux około 250 mężczyzn i 200 kobiet. Koszta utrzymania opłacają w $^{4}/_{8}$ gmina, w $^{1}/_{8}$ prowincya, w $^{3}/_{8}$ państwo. Obłąkanych, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu, utrzymuje się oczywiście w zakładach a nie w koloniach.

Już w r. 1848 powstały w Belgii na podstawie rozporządzenia rządowego specyalne domy poprawcze dla niedorosłych, ażeby ich zabezpieczyć przed fatalnym wpływem, jaki wywierają starsi we wspólnych in-

stytucyach karnych. W r. 1848. przekształcono domy poprawcze w tak zwane «państwowe szkoły dobroczynne«, gdzie się przyjmuje młodzież poniżej 18 lat na polecenie sądu lub prośbę gminy, zatwierdzoną przez ministra sprawiedliwości. Obok zwykłego kursu szkolnego pupil uczy się jakiegoś rzemiosła lub pracuje na roli, otrzymując wynagrodzenie stosownie do wydatności pracy i umieszczane w kasie oszczędności. Cztery takie zakłady przeznaczone dla chłopców, dwa dla dziewcząt. Dwa osobne zakłady istnieją dla włóczęgów obojej płci wyżej lat 18, którym udowodniono rozmyślny wyzysk dobroczynności publicznej, próżniactwo i pijaństwo. Nieszczęśliwi, którzy popadli w nędzę bez własnej winy, znajdują opiekę w dwóch schroniskach państwowych dla mężczyzn i w jednem dla kobiet.

Rezultaty pracy w tych zakładach okazały się miernymi, bo istnieje ciągła wędrówka z przytulisk dla pozbawionych pracy bez własnej winy, a »szkołami dobroczynnemi«: nie tylko niesłychanie trudno opanować sześciotysięczną rzeszę ludzi znarowionych lub zniechęconych, ale trzeba nadto ofiary osobistej, abnegacyi ze strony administracyi, na co trudno się zdobyć opłacanym oficyalistom, a na co zdobyć się może, zdaje się, tylko człowiek, który się wyrzekł wszystkiego z pobudek religijnych.

Mniej formalizmu i rutyny aniżeli w ciężkiej machinie dobroczynności oficyalnej jest w prywatnej akcyi miłosiernej, a jest natomiast więcej poświęcenia osobistego i zastosowania się do indywidualnych potrzeb biedaka. Chrześcijańska miłość prowadzi członka konferencyi św. Wincentego do mieszkania nędzarza nie tylko z bonem w kieszeni, lecz i ze słowem pociechy na ustach, z życzliwością w sercu tak, iż nieszczęśliwy

czuje obok siebie bratnią duszę i nie czuje poniżenia, na jakie bieda naraża; chrześcijańska miłość każe ofiarę ze siebie, złożoną Chrystusowi P., przenieść na cierpiące jego członki i dotykać ran bliźniego, jakby to były rany Chrystusowe; pietyzm, cześć dla biednego jest jednym z najpiękniejszych owoców chrześcijańskiego na świat poglądu. Ogniskami, z których rozchodzi się to ciepło chrześcijańskiego miłosierdzia, są konferencye św. Wincentego, rozpowszechnione w Belgii bardziej aniżeli w jakimkolwiek innym kraju.

Do 1100 konferencyi rozdaje rokrocznie milionową jałmużnę dziesiątkom tysięcy rodzin, nie usuwając się przytem od żadnej akcyi dobroczynnej. W rękach członków konferencyi znajdują się liczne patronaże, w których gromadzi się w niedziele i święta i nawet w dni powszednie młodzież rzemieślnicza, która wyszła ze szkół katolickich i spędza użytecznie wolny czas na lekturze, gimnastyce, zabawie, naukowych pogadankach i konferencyach. W swoje także ręce ujęły konferencye kółka żołnierskie, ofiarując im darmo lokale dla towarzyskich zebrań, dokąd mają każdej chwili wolny wstęp oficero wie; samo miejsce zebrań chroni żołnierzy od wielu złych wpływów.

Jedna z konferencyi powzięła szczęśliwą myśl popierania instytucyi »własnego zagonu ziemi«: »coin de terre«. Wkładanie pieniędzy czy chleba w rękę ubogiego nie jest najlepszą formą jałmużny, kiedy ta ręka może sobie chleb zdobyć własnym wysiłkiem; każda jałmużna, dana zdolnemu do pracy człowiekowi, osłabia jego energię, przyzwyczajając do życia na koszt drugiego, a pieniądze w ten sposób rozdane, giną dla tych, którzy mimo najlepszej chęci już wcale zarabiać nie mogą. W tej myśli działa w Belgii instytucya, znana pod na-

zwą »coin de terre«. Z wyjątkiem Liege wszystkie prowincye belgijskie zaprowadziły u siebie tę metodę wspierania ubogich: rozdaje się 150 hektarów ziemi do dyspozycyi 2020 rodzinom robotniczym, których praca na ofiarowanym zagonie zaspokaja potrzeby 12.238 osób. Organizacya tego dzieła spoczywa w rękach osobnej Ligi z siedzibą w Brukseli. Z konferencyi św. Wincentego tylko jedna z St. Nicolas przyjęła tę metodę wspierania — nie bez sukcesu: w r. 1910 rozdzielono $5^1/_2$ hektara ziemi między 105 rodzin, które się tak energicznie wzięły do pracy, że doprowadziły wartość produkcyi rocznej do ogólnej sumy 15.838 fr. czyli do 150 fr. na jeden dział. Jałmużna, w ten sposób udzielona, jakby cudownie się mnoży w pracowitej dłoni biedaka. Ogólny sposób postępowania w Lidze jest ten, że się kupuje lub wynajmuje pewien obszar ziemi i rozdaje między rodziny w działach po 5 arów, dołączając w razie potrzeby narzędzia rolnicze, ziarno lub sadzanki. Kawałek ten ziemi nie tylko się staje źródłem dochodów dla biednych, lecz wpływa na nich umoralniająco, bo cała rodzina spędza razem wolne chwile w swoim warzywnym ogródku, nie narażając się na utratę grosza w karczmie. Po miasteczkach byłby to zdaje się i u nas w Galicyi praktyczny sposób wspierania ubogich i liczniejszych rodzin.

Belgijskie konferencye św. Wincentego pamiętają także o duszy biedaka nie tylko przez to, że mu dostarczają dobrych książek, nie tylko przez to, że urządzają dla rodzin, zostających pod ich opieką, wspólne rekolekcye, lecz umożliwiają im odprawienie ćwiczeń duchownych w sposób gruntowny w domach rekolekcyjnych dla robotników. W kwestyi socyalnej często tak wyłącznie zwraca się uwagę na interesa doczesne,

że cały problem społeczny utożsamia się z problemem pieniądza i chleba, zapominając, że kwestya społeczna jest także przedewszystkiem kwestyą moralną zarówno dla chlebodawcy, jak i dla robotnika, zapominając, że robotnik posiada także duszę nieraz bardziej wynędzniałą od ciała. Zrozumiano w Belgii konieczność wpływania na duszę robotnika, by ją wyzwolić z tego ciężaru, jaki własna wina i długoletnie nałogi wkładają na sumienie. Otworzono więc specyalne domy rekolekcyjne dla robotników, gdzie rekolektant może przez 3 dni swobodnie się zastanowić nad swojem życiem Ćwiczenia te nie odbywają się masowo, lecz ograniczają się do grup od 20—50 ludzi tygodniowo.

Ponieważ koszta podróży z utrzymaniem trzydniowem dochodzą zwykle do 12 franków, co stanowi wydatek dosyć znaczny w budżecie robotnika, powstały osobne stowarzyszenia, złożone z pracodawców, księży i samych robotników, ażeby przez stałe składki umożliwić najbiedniejszym udział w tych ćwiczeniach. To, co robią te stowarzyszenia dla swoich członków, to robią konferencye św. Wincentego dla biednych, którymi się zajmują. Chociaż każdorazowa liczba rekolektantów jest umyślnie bardzo zredukowaną, to jednak roczna frekwencya w poszczególnych domach dochodzi do 2000 i więcej. W Liege np. od 1901—1911. r. odprawiło rekolekcye 16.652 robotników, w Lierre od 1900, r. 23.966, w Fayt od 1891 r. 30.797 i t. d. Owoce ćwiczeń stara się utrzymać t. zw. Liga rekolektantów, zbierająca się raz na miesiąc dla wysłuchania nauki i przyjęcia komunii św. (Dok. nast.)

## Idea miłosierdzia w Biblii.

Miłosierdzie zajmuje w Biblii poczesne miejsce. W samym zawiązku gmin chrześcijańskich objawia się silna akcya miłosierna w całym szeregu różnych instytucyi. Ewangelia poszła w tem w myśl Chrystusa P., który ze swej strony rozwinął tylko to, co tak pięknie zapoczątkowanem było już w pismach Starego Testamentu. Miłosierdzie wysunęło się zaraz na pierwszy plan dzieła Chrystusowego. P. Jezus przez całe życie niestrudzenie oddaje się dziełom miłosierdzia Miłosierdzie stało się jakby treścią jego działania. Św. Mateusz mając opisać działalność mesyaniczną Chrystusa P., charakteryzuje ją temi słowy: »Wówczas obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w ich synagogach, i opowiadając w nich ewangelię królestwa i uzdrawiając wszelką słabość i wszelką niemoc. Rozeszła się też sława o nim po całej Syryi i przynoszono do niego wszystkich chorych, dotkniętych rozmaitemi cierpieniami i słabościami, opętanych przez czarta, lunatyków i paralityków, a on ich leczył. (Mat. r. IV.). Toż samo postępowanie przepisał P. Jezus uczniom swoim, rozkazując leczyć chorych, wspomagać biednych i opuszczonych. Nie możemy sobie P. Jezusa wyobrazić inaczej, jak otoczonego tłumem żebraków i nędzarzy, chorych na duszy i na ciele. On ich wszystkich przyjmował z dobrocią, spoglądał na nich z miłością, jako dobry pasterz mówiąc: Żal mi tego ludu, bo są jako owce zbłąkane, nie mające pasterza.

Chrystus P. dawał do siebie przystęp wszelkiej nędzy moralnej i fizycznej, a kiedy kreślił program swego królestwa, to pierwsze w nim miejsce otrzymują

ubodzy i maluczcy, pragnący i łaknący, prześladowani i głoszący pokój ziemi przez krzyż i cierpienie. Takiego Mesyasza już oglądali prorocy, i takiego też pragnęli. Prorok Zacharyasz wskazując na Mesyasza. woła: Patrz córko Syon, oto idzie król twój łagodny i cichy. A Izajasz widzi Chrystusa P. jako małe pacholę, któremu dano władzę panowania, a które jest Bogiem potężnym, ale przedewszystkiem księciem pokoju. Kiedy psalmista Pański modli się o zesłanie Mesyasza w ten sposób odzywa się do Boga: Boże sąd Twój królowi daj, niech rozsądza lud Twój sprawiedliwie a ubogich Twoich według prawa. Niechaj góry i pagórki przynoszą pokój ludowi — niechaj wyda sąd na ubogich ludu, niech niesie pomoc synom biedaków. A kiedy psalmista zrozumiał, że Bóg go wysłuchał, kiedy mu dane było oglądać wielką chwałę królestwa mesyańskiego, i wysławiać wieczność i powszechność jego panowania to wówczas wpada w zachwyt radości i wielbi króla Mesyasza księcia pokoju a dlaczego? — bo wybawił ubogiego z ucisku, i biedaka z nikąd nie mającego pomocy; ulitował się nad maluczkim i ubogim, i wyratował duszę ubogich: z ucisku i gwałtu ich wyrwał, iż drogą była ich krew w jego oczach. (Ps. 71.) Gdy się uważnie czyta Biblię to prawie wciąż zajmuje się ona losem ubogich. — Używa najsroższych wyrazów ilekroć chodzi o ich krzywdę. Księga przypowieści zawiera w tym względzie mnóstwo drogocennych pereł, wypowiedzianych z przysłowiową jędrnością: Kto szydzi z ubogiego, ten bluźni Stwórcy. (Prov. XVII, 5). Kto daje ubogiemu, temu nigdy nie zabraknie, ale kto zasłania swe oczy, ten będzie przeklętym. (Prov. XXVIII, 27). Kto się nad maluczkiem ulituje, ten jest wierzycielem Jahwe; a on mu nagrodzi czyn jego dobry. (Prov. XIX, 17). Kto maluczkiego uci-

ska, ten Bogu bluźni; ten zaś go czci, kto się nad ubogim lituje. (Prov. XIV, 31). Nie ograbiaj maluczkiego, że jest maluczki, ani też nie krzywdź ubogich w sądzie, bo Jahwe ujmie się za ich sprawą; a tych co ich ograbiają, życia pozbawi. (Prov. XXIII, 22). Tego rodzaju ustępów moglibyśmy przytoczyć całe szeregi. Zawierają one w sobie najlepsze świadectwo, jakim był Izraelita przejęty wiarą i miłością względem swego Boga. To też nie powinno nas dziwić, że prorocy i wielcy miłośnicy i reformatorowie ludu Izraelskiego szczególniejszą roztaczają opiekę nad ubogimi. Na czele swego programu zapisali reformę religii i obyczajów z całą mocą swego charakteru i ducha pracują nad wprowadzeniem w życie prawa Bożego. Między innemi jednak na pierwszem miejscu domagają się sprawiedliwości dla ubogich; czują oni dobrze, że miłosierdzie dla ubogich nie jest żadną szczególniejszą cnotą, ale jest faktem i postulatem najściślejszej sprawiedliwości

Już wtenczas jasnem było, że religia czysta, to niesienie pomocy ubogim. Najstarszy z proroków Amos wymownie, ale w strasznych wyrazach zapowiada klęski za ucisk biednych. Grozi Izraelitom klątwą Bożą za to, że zaprzedają za pieniądze sprawiedliwego, a biedaka za parę trzewików; że czyhają na głowę biednego, a naginają prawo nędzarza. Amos II. 6—8. A do nielitościwych i rozwiązłych niewiast Samaryi, tak się odzywa: Słuchajcie tego wyroku, wy krowy z Basan, pasące się na górach Samaryi, co to uciskacie maluczkiego i kruszycie biedaka, co to mówicie swym mężom, chodźmy a upijajmy się. Przysiągł też Pan w świątnicy swojej, że oto przyjdą na was dni; Gdy was ciągnąć będą hakami, a potomstwa wasze harpunami rybiemi. Amos IV, 1—3.

Straszne są także słowa, które miota Izajasz na bo-

gatych, na kobiety, które spędzają swe życie na strojach, zbytkach, a tymczasem w Izraelu pełno nędzy i głodu. Występują również ostro przeciwko nadużyciom wielkich panów i królów, potępiają ich rozrzutność w administracyi kraju, ich ucisk ubogich.

Pismo św. zdaje sobie dobrze sprawę, że brak opieki nad ubogimi jest najlepszym dowodem braku wiary. Kiedy sprawiedliwy Job uginał się pod strasznym ciężarem rozpaczy, że Bóg go opuścił, to między innemi także i los biednych wyrywa mu z ust słowa, pełne goryczy względem Boga, będącego niby głuchym na cichą skargę i narzekanie ubogich.

Czemuż to — woła — nie oznaczył Wszechmocny czasu kary, a czemu wierni jego nie widzą jej dni. Bezbożni poprzesuwali granice, ograbili trzody razem z pasterzem. Osła ubogiego uprowadzają, a zajmują wołu wdowy. Strącają ubogiego z drogi, a wszyscy biedni w kraju się ukrywają. Są oni jak dzikie osły na pustyni, wyszli szukać pożywienia, i pustynia jest chlebem dla biedaków. Na polu nikczemnika zbierają żniwo, a obierają winnicę bezbożnego. Nago nocują, bez odzieży, i nie mają okrycia w zimie; ociekają deszczem wśród gór, a będąc bez dachu do skał się tulą. Nago chodzą, bez odzieży, i głodni muszą znosić snopy. Pomiędzy ich murami wygniatają oliwę; wytłaczają wino a sami łakną. Wśród twardej bardzo pracy stękają, a Bóg nie słucha ich modlitwy (Job. r. XXIV.)

Skarga ta Joba najlepiej tłumaczy, że bieda może być początkiem rozpaczy i niewiary, dlatego też widzimy, że prawo izraelskie mające na celu rozniecić miłość i cześć dla Boga, dało szereg przepisów mających nieść ulgę biednym.

Już w najstarszych jego częściach w t. zw. Prawie

przymierza, danem przez Mojżesza na górze Synaj znajdujemy cały szereg wskazówek, dotyczących biednych i uciśnionych. Czytamy tam między innemi. Ex XXII: Nie będziesz uciskał i oszukiwał cudzoziemców, iżeś sam był cudzoziemcem w Egipcie. Nie będziesz uciskał wdów i sierot; jeżeli to uczynisz to wołać będą do mnie, a ja usłyszę ich wołanie, i rozpali się mój gniew, i każę was mieczem pozabijać, tak iż wasze kobiety staną się wdowami, a dzieci wasze sierotami. Jeżeli komuś ubogiemu z ludu mego pożyczysz pieniędzy, to nie bądź dla niego lichwiarzem. Jeżeli bierzesz w zastaw czyj płaszcz. to masz go oddać przed zachodem słońca, gdyż to jest jego jedynem przykryciem i osłoną jego ciała. Nie wolno ci podawać ręki temu, który nie jest w prawie; nie wolno ci w sprawach sądowych i zeznaniach twoich stosować się do większości i obchodzić prawo. Jeżeli zobaczysz bydło lub osła swego wroga zbłąkane, to masz mu je napowrót odprowadzić. Jeżeli zobaczysz, że osioł twego przeciwnika upada pod ciężarem, nie zachowuj się obojętnie. Prawa ubogiego w sporze sądowym nie będziesz naruszał; trzymaj się zdala od interesów, w których zachodzi oszustwo.

Dalsze ustawy Mojżesza przynoszą coraz to nowe ulgi biednym a Bóg obiecuje uroczyście, że w Izraelu nie będzie żadnych ubogich bo Jahwe Bóg jego ześle nań swe błogosławieństwa. Mamy cały szereg praw wydanych w licznych okazyach na korzyść ubogich i tak Ex. XXIII, 11. czytamy: Sześć lat będziesz pracował dla siebie i zbierał żniwo, a siódmego roku zostawisz swe pole nieuprawione, żeby ubodzy ludu twego mogli jeść, a coby zostało, niech jedzą dzikie zwierzęta. Inne prawa nakazują, że w czasie żniw nie wolno było kosić całego pola, ale przynajmniej jeden róg jego zosta-

wić biednym. Również nie wolno było zgrabiać kłosów pozostałych na polu po związaniu snopów. Także po zbiorach we winnicach i ogrodach nie wolno było zabierać pozostałych jeszcze winogron i owoców. Lev. XIX, 9—10; XXIII, 22. Ubogiego Izraelitę miano utrzymywać jako gościa i przyjaciela; nie wolno było brać procentów ani od pieniędzy, ani od wszelkich środków żywności, pożyczonych ubogiemu. Lev. XXV, 35—37. Kiedy w czasie święta tygodni, obchodzonego w 7 tygodni po spożyciu Baranka wielkanocnego, według przepisów prawa należało złożyć P. Bogu ofiary dziękczynne zbiory, to wówczas odbywały się z okazyi tych ofiar uczty weselne, na które należało zaprosić cudzoziemców, ubogich, niewolników, wdowy i sieroty. Ubogiego i nędznego wyrobnika nie wolno uciskać bez względu na to, czy on jest Izraelitą czy cudzoziemcem. Tego samego jeszcze dnia i to przed zachodem słońca miano mu uiszczać zapłatę, bo on jest ubogi i bardzo tego potrzebuje, a inaczej będzie wołał do Jahwe przeciwko tobie, a ty będziesz winien jego przekroczeniu. Deut. XXIV, 14—15. Inne prawo pozwala każdemu, ktokolwiek znajduje się w winnicy sąsiada dowoli i do syta jeść winogrona, byle ich nie zbierano do koszów lub innych naczyń. Również wolno przechodząc przez zboże wyrywać i jeść kłosy, byle ich tylko sierpem nie ścinano. Deut. XXIII, 25—26. Nie wolno naginać prawa sieroty i cudzoziemca, i nie wolno brać w zastaw ubrania wdowy. Jeżeli w czasie żniw, mówi Deut. XXVII, 24. zapomnisz jednego snopu na polu to nie wracaj się poń, bo on jest własnością wdów i sierot i cudzoziemca, a tak Bóg błogosławić będzie czyny rąk twoich. Deut XV, 4. nakazuje: Jeżeli jest wśród ciebie ubogi, to nie bądź dlań twardego serca, nie zamykaj ręki przed kim·

kolwiek z twoich współplemieńców, ale owszem masz otworzyć swą rękę i chętnem sercem dać mu wszystko, co mu potrzebne; a strzeż się aby w twem sercu nie powstała myśl nikczemna, abyś nie mówił, zbliża się 7 rok odpuszczenia, i dlatego niegodziwie patrzałbyś na ubogi lud twój i nic mu nie dawał, gdyż potem wołać będą do Jahwy, a na tobie zaciąży ich wina. Owszem masz mu dawać, a dając nie bądź przykrego usposobienia, gdyż dlatego błogosławić ci będzie Bóg we wszystkich twych sprawach i we wszystkiem, do czego rękę przyłożysz. Nigdy nie zabraknie ci w kraju ubogich, to też nakazuje Bóg: otwieraj ubogim rękę twą i bądź hojnym dla biednych ludu twojego.

Ustawy te są bardzo charakterystyczne — można zarzucić im pewną doraźność i ogólnikowość. Ale też dla narodu Izraelskiego, jakim był w dobie pierwotnej zupełnie wystarczyły. Jak je przeprowadzono w praktyce, trudno coś pewnego o tem powiedzieć. W każdym razie zawierały one w sobie zarodek późniejszego rozwoju tego prawodawstwa. Ogółem można powiedzieć dzisiaj na pewno, że pauperyzm na szerszą skalę rozwinął się dopiero w dobie późniejszej. Póki Izrael posiadał swoją organizacyę rodową, póki przestrzegano pilnie ustaw, zabraniających przechodzenie ziemi w obce ręce, to choć naród nie był bogatym, ale też głodu nikt nie cierpiał. Jeżeli ktoś wskutek długów popadł w nędzę, mógł ostatecznie zaprzedać się w niewolę, Ex. XXI, 1 – 10. ale ta niewola trwać nie mogła dłużej jak lat siedm, poczem odzyskiwał odrazu swobodę — a los niewolnika Izraelskiego twardym bardzo nie był, bo nie był zdany na łaskę i niełaskę Pana. Również ziemia według ustawy jubileuszowej nie mogła być całkowicie sprzedaną, istniał tylko jakby rodzaj zastawu ziemi, który najdłużej

trwał 49 lat. Przytem zważmy, że ziemia jest urodzajna bardzo, że nawet mały skrawek starannie uprawiony dużo przynosi owocu dzięki doskonałym warunkom klimatycznym.

Od wieku zatem IX było u Izraelitów stosunkowo dobrze pod względem dobrobytu. Nie było wielkich latyfundżów, ale też nie było nędzy i biedy. Dopiero odkąd obie monarchie izraelickie poczęły prowadzić wielką politykę handlową — powoli z bogactwa poczęła się mnożyć nędza. — Ziemia przechodziła zwolna w ręce możnych, organizacya narodowa i plemienna oparta na posiadaniu ziemi, z jej utratą się rozprzęgła — i tak wytwarza się proletaryat. Wtenczas to właśnie rozpoczyna się wielka działalność proroków, nawołujących do przestrzegania dawnych praw, do zajęcia się dolą biednych. Ale posłuchu nie zyskali, mogli tylko pocieszać biednych nadzieją lepszej przyszłości — za to grozili królom i możnym karami strasznemi. Niestety spełniły się one dosłownie — najazdy Asyryi, Babilonu systematycznie uprowadzały ze sobą z kraju rodziny wpływowe i bogate, jedynie lud biedny się został na ziemi palestyńskiej. *X. W Michalski.*

---

# Cześć Najśw. Sakramentu w Konferencyach Królestwa Polskiego.

W Nrze 10 »Miłosierdzia chrześcijańskiego« bardzo pięknie nakreślono rzecz, o czci dla Przenajśw. Sakramentu w T-wie Św. Wincentego a Paulo w Galicyi, Księstwie Poznańskiem i innych częściach świata. Pragnąłbym dorzucić do tego wiązankę szczegółów, jak to się odbywa w T-wie św. Wincentego w Królestwie Polskiem.

Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo w Królestwie powstało niedawno, bo dopiero w r. 1906. W tym jednak krótkim czasię rozwinęło się poważnie, liczy bowiem 20 Konferencyi, Radę miejscową i Radę Wyższą.

Niezależnie od obowiązkowego 4 razy do roku przystępowania do Stołu Pańskiego, t. j. przed każdem zebraniem kwartalnem, pomyślano o tem, jakby w szczególniejszy sposób oddać cześć dla Przenajświętszego Sakramentu.

Po pewnych dyskusyach na posiedzeniach Rady Wyższej i porozumieniu się z władzą Kościelną, ustanowiono adoracyę jednogodzinną, wyłącznie dla mężczyzn w pierwszy piątek każdego miesiąca od godz. 8 do 9 wiecz. w kościele Matki Boskiej Łaskawej (po Pijarskim) w Warszawie.

Zbierają się na tę godzinę prawdziwego święta nietylko członkowie T-wa Św. Wincentego, ale wiele innych osób, czcicieli Najświętszej Eucharystyi. Miło spojrzeć, gdy Kościół zapełniony bywa po brzegi. Porządek nabożeństwa następujący: odmawia się na wstępie część różańca św. na intencyę T wa św. Wincentego, suplikacye, poczem przemówienie jednego z kapłanów, które więcej jeszcze zagrzewa serca, 15 minut cichej adoracyi, rozmyślania, hymn »Tantum ergo Sacramentum« i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Szczególniej podniosłego uroku nabiera to nabożeństwo w czasie karnawału, kiedy najwięcej w mieście zabaw, szału, na ulicy życie wre, a tu gromadka wiernych skupiona u stóp ołtarza, oddaje cześć Bogu, ukrytemu pod skromną postacią chleba. Serce drży ze wzruszenia, kiedy całą piersią zabrzmi śpiew: Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny zmiłuj się nad nami; nad nami i nad tymi Braćmi, których tu niema,

którzy się bawią i porwani są wirem szału karnawałowego.

W tym chaosie życia ludzkiego widzi się rzeczywiście dwa światy, jeden oddany Bogu, a drugi — szatanowi. Wszystko się bawi dookoła, tonąc w zmysłowych uciech szale, do jednych głos modlitwy woła, a drudzy brodzą w grzechu kale.

W czasie uroczystości Bożego Ciała, członkowie T-wa św. Wincentego przyjmują gremialnie udział w procesyach, ze swoim sztandarem.

W Wielki Piątek członkowie całą noc adorują przy grobie Zbawiciela, zmieniając się co godzinę.

Nieustanną troską T-wa jest również przygotowanie dzieci do pierwszej Komunii św. Co rok przeznacza się pewien fundusz, aby dzieci ubogich zaopatrzyć w przyzwoite, choć skromne ubrańka. Jest prawdziwą pociechą, jak tych dzieci zbierze się najwięcej.

Członkowie odwiedzając chorych, mają przedewszystkiem na uwadze potrzebę duszy, starają się więc przygotować ich do przyjęcia sakramentów św.

Co rok w Wielkim poście, odbywają się rekollekcye dla mężczyzn z intelligencyi w kościele po Karmelickim, w których T-wo św. Wincentego przyjmuje bardzo licznie udział, mając zawsze zarezerwowaną odpowiednią ilość biletów i miejsc.

Niezależnie od czynów miłosierdzia, członkowie naszego ukochanego T-wa w przeważnej ilości, należą do innych stowarzyszeń i bractw religijnych, w których cześć dla Najświętszego Sakramentu jest najwyższą i na pierwszem miejscu postawioną.

Wiadomo, że wszystkie dzieła miłosierdzia, są porywem miłości dla Zbawiciela, żywym obrazem z Jego życia tu na ziemi, i jakoby testamentem, wykonawcami

którego jest T-wo św. Wincentego i wszystkie pokrewne mu instytucye. Cześć więc dla Najświętszego Sakramentu jest nierozerwalnie złączoną z miłością dla Chrystusa.

*Credo.*

---

# KRONIKA.

**Setna rocznica urodzin Ozanam'a.** Organ niemieckich Konferencyj św. Wincentego podaje w ostatnim Nrze (8) gorącą odezwę do członków Konferencyj całych Niemiec z okazyi setnej rocznicy urodzin Fryderyka Ozanam'a. Obchód taki nie może, zdaniem odezwy, poprzestać na jakimś odczycie i zebraniu. Musi on napełnić członków duchem Ozanam'a, duchem ofiarności i czynnej miłości. Do tego zaś posłużyć mogą najlepiej ćwiczenia duchowne tygodniowe. Przez tydzień trzeba się wyrzec zwykłych przyjemnostek, teatrów, gier i zgromadzać się na pobożne czytania, wyrzec się dzienników a tem gorliwiej rozczytać się w czasopiśmie Towarzystwa. Ogólny program zebrań powinien ułożyć sekretaryat generalny. Możnaby odpowiednie Konferencye urządzić po kościołach z nabożeństwami, spowiedzią i Komunią św.

U katolika pobożność łączy się zawsze z jakąś ofiarą, umartwieniem. I tydzień Ozanam'a należy w ten sposób wyzyskać. Powstrzymać się mianowicie w ciągu tego tygodnia od palenia tytoniu i używania alkoholu. Obliczając, że przeciętnie przeznacza każdy na ten cel tygodniowo jedną markę, zbiorą Konferencye niemieckie 10.000 marek. Na co użyć tego funduszu? Nie na ubogich poszczególnych Konferencyj, bo 10 marek więcej dla ubogich nie byłoby czemś wielkiem, ale cały fundusz 10.000 marek należy poświęcić sekretaryatowi generalnemu na Niemcy, bo przez to wszystkim Konferencyom odda się znakomitą przysługę. Fundusz ten umożliwi sekretarzowi zwiedzanie poszczególnych Konferencyj, urządzanie w różnych stronach kraju odpowiednich wykładów i budzenia w ten sposób ciągle nowego zapału a przez to odda się wszystkim Konferencyom w Niemczech najlepszą przysługę — »Caritas urget«.

**Encyklika Piusa X. w sprawie stowarzyszeń niemieckich.** Długi i zacięty spór prowadziły dotychczas dwie organizacye w Niemczech tzw. kierunek koloński i berliński.

Kierunek berliński, na którego czele stoi kardynał Kopp, uważa stowarzyszenia zawodowe jako wyznaniowe zarazem i nie dopuszcza do nich protestantów i w ogóle innowierców, natomiast kierunek koloński, uznając stow. zawodowe jako organizacye, dążące do polepszenia materyalnego bytu członków, nie wyklucza współdziałania w nich protestantów. O zasadę zaczął się ostry spór, który kilkakrotnie przedstawiano do rozstrzygnięcia Stolicy apostolskiej. Obecnie 24 września 1912 r. encyklika Piusa X. rozstrzygnęła go w ten sposób, że pochwaliła stow. zawodowe kierunku berlińskiego, nie odrzucając jednakże bynajmniej kierunku kolońskiego, zalecając jedynie pewne ostrożności katolikom. Wzywa w końcu encyklika do zaprzestania walki, bo jedna i druga organizacya mogą się rozwijać z korzyścią dla Kościoła.

# BIBLIOGRAFIA.

André Baudrillart — **La Charité aux premiers siècles du Christianisme.** — 3. ed. Paris — 1907. — Bloud et C-ie. Str. 62.

Autor ma już wyrobione imię jako znawca starożytności chrześcijańskich. Tu podaje nam w zarysie objawy miłosierdzia chrześcijańskiego w pierwszych wiekach po Chrystusie.

Znane jest inne dzieło »Histoire de la Charité« przez L. Lallemand, obszerniejsze, dokładniejsze, gruntowniejsze, ale właśnie dlatego, że zbyt obszerne, w wielu tomach, zapewne nie poniesie idei miłości chrześcijańskiej pierwotnego Kościoła tak daleko jak to studyum, które z wdziękiem, z polotem umie szczęśliwie połączyć najnowsze wyniki badań historycznych.

Treściwy obraz, przedstawiający uczucia pogańskiego świata starożytnego względem nędzarzy, stanowi tło ponure, na którem rozwija się wspaniała »Caritas« chrześcijańska. Wzorem, ideałem była »wspólność« wiernych w Jerozolimie, o której dokładne zresztą wiadomości przechowały nam »Dzieje« i Listy św. Pawła.

Uwagę naszą przykuwa opieka nad podróżnymi, rozdział o niewolnictwie, o »Mamertinum«, w którem przed św. Piotrem

Jugurta i Wercyngetoryks żywcem byli pochowani i w ogóle o więźniach. »Caritas« umiała objąć opiekę nad dzieckiem (skreśloną na podstawie Tertuliana, Min. Feliksa, Seneki. Św. Jana Chryz., Konstytucyi apost., a zwłaszcza Tollemera »Les origines de la charité catholique«), opiekę nad wdowami (str. 31—36), nad biedakami. A roztaczano ją nad wszelką nędzą za pośrednictwem dyakonów i dyakonis, do których specyalnie należały sprawy miłosierdzia. Rozwój dyakonii inny był w wieku apostolskim i w następnych a innym od edyktu Konstantyna, ale to dlatego, że wogóle charakter praktyk miłosiernych także uległ zmianie.

*X. W. Szymbor.*

---

Upraszamy o uregulowanie prenumeraty.

*Redakcya.*

Członkom Konferencyi św. Wincentego, gorliwym Księżom Proboszczom, tudzież wszystkim, którzyby chcieli założyć lub przystąpić do Towarzystwa naszego, przypominamy, że w sprawie **założenia i agregacyi męskiej Konferencyi św. Wincentego** mają się zgłaszać do sekretarza Rady wyższej W. P. **Maryana Bartynowskiego,** Kraków, ul. św. Tomasza 28. a w sprawie założenia **Tow. Pań Miłosierdzia** do **X. Wizytatora XX. Misyonarzy, Kraków, Stradom L. 4.**

Polecamy następujące dzieła, które nabyć można w Administracyi »Miłosierdzia«:

**Przewodnik Tow. św. Wincentego a Paulo.** Dzieło niezbędne dla każdej Konferencyi, (1·50 kor., 1·50 Mk., 65 kop.), na razie tylko kilka egzemplarzy, które przesyłać możemy tylko prezesom. Nowe wydawnictwo w druku.

**Duch św. Wincentego a Paulo.** Wydanie nowe. Broszur. 1 kor., (1 Mk., 50 kop.), opraw. 1·50 kor., (1· 0 Mk., 75 kop.).

**Maksymy św. Wincentego a Paulo.** Broszur. 50 hal., (50 fen., 25 kop.), opr. 80 hal., (80 fen., 40 kop.).

**Żywot św. Wincentego a Paulo (tłómaczenie z Bollandystów).** Cena egzemplarza 30 hal, (30 fen., 10 kop.).

X. Bougaud: **„Żywot św. Wincentego“,** tłom. X. St. Konieczny, str. XV., 603. Cena egzem. opr. w płótno 7 kor., brosz. 6 kor. W razie zamówienia 5 egzem. przesyłka darmo.

**Zakładanie Konferencyi św. Wincentego a Paulo po wsiach i miasteczkach.** Cena egzemplarza 5 hal., (5 fen., 2 kop.).

**Jak zakładać Konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i jak niemi kierować?** (10 hal., 10 fen 5 kop.).

**Tow. św. Wincentego a Paulo, jego założenie, rozwój, ustrój i dzieła,** 8°, str. 17. cena 25 hal., (25 fen., 0 kop.).

**Dzieło dla ubogich chorych — broszurka informacyjna dla Tow. Pań Miłosierdzia.** Cena 10 hal.

Polecamy nadto:

**Ochrona Dzieci i przymusowe wychowanie zaniedbanej młodzieży,** przez Dr. Józefa Serkowskiego Do nabycia we wszystkich księgarniach po K. 3·60 za egzemplarz.

Studyum powyższe wyczerpująco traktuje sprawę opieki nad sierotami w naszym kraju, podaje opisy zakładów i stowarzyszeń i środki zaradcze na przyszłość. Konferencye opiekując się biednemi rodzinami nieraz muszą się zająć sierotami; książka zatem powyższa będzie stanowiła dla prezesów znakomity poradnik.

Franciszek Kochman: **„Tow. św. Wincentego a Paulo, jako instytucya miłosierdzia chrześcijańskiego“,** Warszawa-Praga, 1912, str. 19. Zysk z wydawnictwa przeznaczony na biednych.

**Ustawy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo** w formacie małej książeczki do modlitw w oprawie ze złoconymi brzegami po cenie **1 kor.** za egzemplarz.

Na książeczkę tę składają się same główniejsze ustawy w wyjątkach (96 str.); do tego dołączono książeczkę do modlitw o 212 stronicach, zawierającą najpiękniejsze, odpustami obdarzone modlitwy Kościoła św., tudzież adoracye Najśw. Sakramentu. Połączywszy ustawy nasze z książeczką do modlitw pragnęliśmy, by uczynki nasze miłosierne połączyć z duchem wiary, a także, by znajomość przepisów z ustaw naszego Towarzystwa przez to się pogłębiała u pojedynczych członków, a tak zapewniła Towarzystwu trwałość i wierność pierwotnej regule i ustawie.

**Św. Wincenty a Paulo, Patron dzieł Miłosierdzia:** Żywot, nowenna, maksymy, przykłady z życia, Litania, modlitwy — przełożył z francuskiego Z. Rieff. Warszawa. »Kronika Rodzinna« Podwale 4. str. 64. Cena 15 kop.

---

ADRES:

**Redakcya „Miłosierdzia Chrześcijańskiego“**

**Kraków, ul. św. Filipa 19.**

---

Redaktor odpowiedzialny: *X. Jan Sosnowski.*